



XXX Piesza Pielgrzymka Diecezji Płockiej

Ogrody Pana

Blisko półtora tysiąca pielgrzymów w 9 dni pokonało szlak z płockiej katedry do jasno-górskiego sanktuarium – ponad 260 km. W drodze towarzyszyły im relikwie bł. Jana Pawła II i hasło: „Proste wejrzenie ku Bogu”. – Pójść na pielgrzymkę, to pójść za Jezusem, z miast, miasteczek i wsi, nawet na miejsca pustynne, bo tam, gdzie jest Pan, także pustynia zamienia się w ogrody – mówił 6 sierpnia bp Piotr Libera, rozpoczynając jubileuszowy szlak Mszą św. w katedrze.

Pielgrzymów jubileuszowej pielgrzymki z Płocka prowadził bp Piotr Libera



AGNIESZKA KOCZMUR

Śladami Maryi



We wspomnieniach pielgrzymów szczególnie zapisała się modlitwa w sanktuarium maryjnym w Lourdes

GABIN-PRZASNYSZ. Szlakiem maryjnych objawień w Europie odbyła się pielgrzymka z parafii Chrystusa Zbawiciela w Przasnyszu i parafii św. Mikołaja w Gąbinie. Wierni odwiedzili Francję, Hiszpanię, Szwajcarię i Bawarię. Zobaczyli katedrę w Kolonii z relikwiami Trzech Króli, Montmartre, bazylikę Sacré-Coeur, katedrę Notre Dame i Sanktuarium Matki Bożej Cudownego Medalika w Paryżu. Nawiedzili najstarsze sanktuarium maryjne Europy w Saragossie – Montserrat oraz La Salette, Einsiedeln, zwane szwajcarską Częstochową, i Altötting w Bawarii, które często

odwiedzał w młodości Benedykt XVI. – Niezwykłym dla nas przeżyciem był wieczorny Różaniec i procesja z lampionami w Lourdes. Te rzesze wiernych, chorych i zdrowych ludzi, różnej karnacji i różnego pochodzenia to potwierdzenie braterstwa w bólu, w chorobie i w zdrowiu, potwierdzenie, że Maryja jest matką nas wszystkich. Tam widzieliśmy ogromną wiarę i nadzieję na cud, którego tak wielu oczekuje – wspomina Beata Żabka. Opiekunem grupy pielgrzymów do sanktuariów maryjnych Europy był ks. Andrzej Zych, wikariusz z Przasnysza.

bz

Z wdzięczności na rowerach

PUŁTUSK-OSTRA BRAMA. Cztery dni trwała II Pułtуска Pielgrzymka Rowerowa do Ostrej Bramy. – Do tej pory zawsze wieźliśmy ze sobą intencję o beatyfikację Jana Pawła II. Teraz pojechaliliśmy z wdzięczności za naszego błogosławionego – podkreślił ks. Zbigniew Olszewski, organizator i kierownik pielgrzymki. 30 lipca dwudziestu ośmiu, pielgrzymów pochodzących z Pułtuska, Ciechanowa i Nasielska, dotarło do Ostrej Bramy. Tam Mszę św. odprawili księża pielgrzymi: ks. Adam Staniszewski, proboszcz parafii pw. św. Piotra i Pawła w Pniewie, i ks. Olszewski z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Puł-



Z Pułtuska do Ostrej Bramy pielgrzymi pokonali na rowerach 481 km

tusku-Popławach. – Wybraliśmy ten modny dziś sposób podróżowania, który promuje zdrowy styl życia, ekologię i otwarcie na świat, aby spróbować swoich możliwości i modlić się w ważnych

Muzeum obdarowane

PŁOCK. Obrazy małżeństwa warszawskich artystów Adeli Szwai i Tadeusza Dudzińskiego wzbogaciły kolekcję Muzeum Diecezjalnego im. bł. abp. A.J. Nowowiejskiego. Są to dzieła o tematyce religijnej: „Pieta”, „Ofiarowanie”, „Ogród Oliwny”, „Wędrownica z aniołem” – to niektóre z 26 przekazanych płócien. – Adela Szwaja dwukrotnie wystawiała swoje obrazy w naszym muzeum. Było to w latach 80., na wystawach zbiorowych w czasie Tygodni Kultury Chrześcijańskiej. Teraz to była jej inicjatywa, aby kilkanaście dzieł swoich i zmarłego męża nam przekazać, za co jesteśmy bardzo wdzięczni – mówi ks. Stefan Cegłowski, dyrektor Muzeum Diecezjalnego. W twórczości artystki, która w Warszawie jest znana i ceniona od przeszło 50 lat, uderza ruch i światło. W dynamicznym wirze kolorów szuka



Ks. Stefan Cegłowski, dyrektor Muzeum Diecezjalnego, przedstawia część obrazów, o które wzbogaciło się płockie muzeum

ona światła w otaczającym nas świecie. O jej sztuce mówią krytycy, że jest malarstwem metafizycznym i pełnym skupienia, ciszy, skąd może prowadzić do modlitwy. wp

zapowiedzi

Dobry cel

RATOWO. 15 sierpnia w sanktuarium św. Antoniego Padewskiego odbędzie się I Ratowskie Spotkanie Patriotyczne i koncert charytatywny, z którego całkowity dochód zostanie przeznaczony na remont zabytkowego obiektu klasztornego

i kościoła. O godz. 12 rozpocznie się Msza św. połowa, a od 14.00 trwać będzie koncert pod hasłem „Ratujmy Ratowo”. Wśród dodatkowych atrakcji przewidziany jest pokaz walk kawalerskich.

Niegasnąca pamięć

BORKOWO. W 91. rocznicę bitwy nad Wkrą odbędzie się uroczystości upamiętniające poległych w wojnie polsko-bolszewickiej, których ciała spoczywają na okolicznych cmentarzach, m.in. w Cieklinie. 20 sierpnia o godz. 17 zostanie odprawiona Msza św. połowa; po niej odbędzie się Apel Poległych, złożenie wieńców pod pomnikiem, defilada i koncert orkiestry wojskowej z Siedlec. Atrakcją tych uroczystości będzie jak co roku inscenizacja potyczek polskich ułanów z bolszewikami. am

GOŚĆ PŁOCKI

plock@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tum ska 3
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25
REDAGUJA: ks. Włodzimierz Piętka
– dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur,
Agnieszka Małecka

Młodzi Sybiracy w Płocku

Chcą lepiej mówić

Stworzenie im szansy przyjazdu do Polski na kilkanaście dni to wyraz uznania za ich działalność w organizacjach polonijnych w odległej Syberii i często dobry start do studiowania na uczelniach polskich.

W tym roku, na obozie organizowanym przez Regionalne Stowarzyszenie Wschód-Zachód w Płocku, znalazło się miejsce dla 22 osób; to więcej niż było w roku ubiegłym. Są reprezentantami 6 organizacji polonijnych, działających w Bijsku, Omsku, Górnoaltajsku i Barnaul, z którymi stowarzyszenie sukcesywnie nawiązywało współpracę: m.in. „Orzeł Biały”, „Polonez”, „Zdrój”. Co robią? Prowadzą taneczne zespoły ludowe, uczą się języka polskiego, zachowują pamięć o miejscach pochówku rodaków, słowem – pielęgnują swoje polskie korzenie, chociaż w wielu rodzinach nacje i języki już się wymieszały.

– Tam działa wiele organizacji polonijnych i państwo rosyjskie nie sprzeciwia się temu, ale też im nie ułatwia w żaden sposób istnienia, nie pomaga finansowo. Podejście jest takie: jeśli chcecie prowadzić działalność, musicie sami postarać się o zaplecze i środki – opowiada Wirginia Matusiak, szefowa Stowarzyszenia „Wschód-Zachód”. Dlatego większość z nich powstaje przy kościołach, w parafiach, bo tam mogą znaleźć jakieś

zaplecze. Dodatkowo społeczności Polaków na Syberii borykają się często z brakiem dobrych nauczycieli języka. – Czasem ci młodzi ludzie przepraszają, jest im wstyd, że nie mówią dobrze po polsku, ale ja zawsze im odpowiadam: korzystajcie z okazji i teraz starajcie się uczyć i rozmawiać – dodaje Matusiak.

Podobny problem ma na przykład Maksym Zajczenko, młody człowiek, który pół roku temu został prezesem Stowarzyszenia „Zdrój” w Górnoaltajsku, liczącego ok. 30 osób. W Polsce i w Płocku jest po raz drugi, ale to za krótko, by nauczyć się mówić w języku polskim. W swoim stowarzyszeniu jest w grupie osób uczestniczących w zajęciach tanecznych, ale, jak przyznaje, do tej pory nie mieli odpowiednich kostiumów. Stroje ludowe zawiozł na Syberię po tegorocznym pobycie w Płocku, bo organizatorzy przyjazdu dbają, by rodacy nie wyjechali z pustymi rękami.

Najważniejszy jest już sam pobyt w Polsce. W Płocku spędzają dwa tygodnie od 2 sierpnia. Mieli okazję spotkać się z prezydentem miasta, starostą



Mieszkańcy Syberii poznawali kulturę i historię naszego miasta. Odwiedzili też m.in. Warszawę, Grunwald i Malbork

powiatu płockiego, z harcerzami z obozu w Gorzewie, a także wziął udział w serii warsztatów nauki polskich pieśni i tańców, prowadzonych przez kadrę „Dzieci Płocka”. Obejrzeni tu także wystawę X Wieków Płocka, w Muzeum Mazowieckim, odwiedzili Muzeum Diecezjalne i katedrę. W Płocku uczestniczyli też w sympozjum poświęconym zsyłkom Polaków na Syberię; była to trzecia z kolei sesja, która zamykała temat zsyłek. – Tym razem poświęciliśmy ją powro-

tom do Polski, bo przecież pewnej grupie Polaków udało się po wojnie przyjechać do ojczyzny – informuje szefowa Stowarzyszenia „Wschód-Zachód”.

Organizacja ta, we współpracy z senatem RP, który współfinansuje przedsięwzięcie, po raz 5. przyjmuje grupę Polaków, mieszkających na Syberii. Większość młodych ludzi, którzy przyjeżdżają i uczą się języka, zaczyna studiować w Polsce, bo tu mają inne możliwości.

Agnieszka Małecka

zaproszenie

Dla upamiętnienia

PŁOCK. Na szlak do miejsca internowania płockich Biskupów Męczenników w Słupnie zaprasza po raz 3. Akcja Katolicka Diecezji Płockiej. W ten sposób organizatorzy chcą upamiętnić życiorysy osób, które zginęły w obronie wiary. Wszyscy zainteresowani zaproszeni są 27 sierpnia, na godz. 8.30, pod pomnik Jana Pawła II przed katedrą. Planowane dojeżdżanie na godz. 13, na Mszę św. Po niej odbędzie się spotkanie integracyjne i poczęstunek, a o 15.00 – Koronka do Miłosierdzia Bożego. am

zapowiedź

Pomagamy Afryce

DIECZJA. 14 sierpnia we wszystkich kościołach odbędzie się zbiórka ofiar do puszek na rzecz głodujących w Afryce. Jest to odpowiedź na apel Benedykta XVI o pomoc głodującym wskutek katastrofalnej suszy panującej w Afryce Wschodniej i w krajach tzw. Rogu Afryki. – Niechaj cierpiącym mieszkańcom nie zabraknie naszej solidarności oraz konkretnego wsparcia ze strony wszystkich osób dobrej woli – prosi papież.

wp

WIARA. W długiej i bogatej historii diecezji płockiej nie ma innego sanktuarium, w którym biskup zawierzyłby swoją diecezję i ojczyznę Matce Bożej. 15 sierpnia ten akt po 300 latach zostanie odnowiony przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej Smardzewskiej, a kościół zostanie ogłoszony diecezjalnym sanktuarium maryjnym.

tekst i zdjęcia

Ks. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

wlodzimierz.pietka@gosc.pl

Ustanawiam kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Smardzewie Diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej. Czynie to dlatego, że obraz Matki Bożej znajdujący się w Smardzewie od wielu lat otaczany jest szczególną czcią wiernych. Kult obrazu rozwijał się dynamicznie, owocując ożywieniem wiary Ludu Bożego, oraz był źródłem nadziei w trudnych chwilach – napisał bp Piotr Libera w dekrecie ustanawiającym nowe, siódme już sanktuarium maryjne w diecezji płockiej.

Warto jednak zauważyć, że jest to miejsce kultu Matki Bożej położone w centrum diecezji.



Malowniczo położony kościół w Smardzewie zostanie ogłoszony Diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej

Inne znane sanktuaria, jak Obory, Skępe czy Przasnysz, znajdują się na obrzeżach diecezji. Tu natomiast praktycznie wszystkim będzie blisko. – Dobrze położone między Płońskiem i Ciechanowem, przy ważnych drogach, miejsce to od bardzo dawna jest nawiedzane przez pielgrzymów. W ubiegłym roku było tu kilka tysięcy wiernych na diecezjalnej pielgrzymce członków kół Żywego Różańca – opowiada proboszcz miejsca, ks. Henryk Dymek.

Wydeptane drogi

Tu wiele mówi samo miejsce, obraz, zgromadzone przez wieki wota, wreszcie sami pielgrzymi. – Przybywam tu pieszo na Zesłanie Ducha Świętego od 37 lat i powierzam tego dnia Bogu całą swoją rodzinę. Modłę się też o to, aby w swojej pobożności nie popaść w rutynę i nie tracić nadziei do końca życia – mówi Barbara Sadowska z Sochocina. – Przychodzę dziękować Matce Bożej Smardzewskiej, że mimo kłopotów zdrowotnych mogę jeszcze pomagać innym – wyznaje Rafał Chorzewski z okolic Płońska. Te i inne świadectwa można znaleźć w specjalnie wydanej książce na jubileusz 300. rocznicy zawierzenia diecezji płockiej Pani Smardzewskiej. Jej autorem jest teolog i dziennikarz Tadeusz Pulcyn z Warszawy.

Na trzy wielkie odpusty przybywają do Smardzewa co roku piesze pielgrzymki z Płońska, Radzimina, Dziektarzewa, Sarbiewa, Sochocina i Baboszewa. Kościół i plac wokół zapewniają się, tworzą się długie kolejki do konfesjonatów. Jest kilka tysięcy wiernych. – Frekwencja na odpustach

Zakątek Maryji



Cudowny obraz Matki Bożej, ozdobiony srebrną sukienką, znajduje się w ołtarzu głównym, w którym zostały przedstawione niektóre sceny tajemnic Różańca

POWIĘK: Książka o nowym sanktuarium maryjnym diecezji płockiej. Można ją nabyć w Smardzewie

nie maleje, a liczba wiernych przyśpiewających do sakramentu pokuty i Komunii św. nawet wzrasta. Tu, u Maryji, nie widać kryzysu – żartuje ks. Dymek.

Obraz zawierzenia

Pielgrzymi modlą się w sanktuarium słowami tradycyjnej pieśni: „Ty, co w Smardzewie mieszkasz między nami, Cudowna, Święta, Smardzewska Panienko!”. Pomocą są im również słowa umieszczone pod cudownym

obrazem: „Przez Twe łzy i pot krwawy, Pani świata naszego, módl się, że dobrze skończę bieg żywota mego”. Jest wreszcie specjalna modlitwa z 1902 r., którą do dziś odmawiają starsi mieszkańcy Smardzewa i okolic. Teraz na nowo została ona przypomniana i jest propagowana przez proboszcza wśród wiernych.

Wszyscy przychodzą przed obraz, który jest kopią wizerunku Matki Bożej Bocheńskiej. Znalazł się on w tym



Maryja na wizerunku ze Smardzewa płacze. – Choć jest to kopia cudownego obrazu z Bochni, te łzy wiele nam mówią – twierdzi ks. proboszcz Henryk Dymek

miejsu w połowie XVII w. Jak mówi historia, ówczesny wojski ciechanowski i dziedzic gruduski Stefan Krasieński, przejeżdżając przez Smardzewo, znalazł się w niebezpieczeństwie, ale „poleciwszy się opiece Matki Bożej Bocheńskiej, wyszedł cało z opresji”. W dowód

wdzięczności za wybawienie wybudował kaplicę i umieścił obraz Maryji z Dzieciątkiem. Zdaniem ks. Tadeusza Żebrowskiego, naszego diecezjalnego historyka, obraz Pani Bocheńskiej mógł być przywieziony przez Stefana Krasieńskiego wracającego z wyprawy wiedeńskiej w 1683 r. W 1711 r. bp Ludwik Załuski konsekrował kościół w Smardzewie i dokonał aktu zawierzenia diecezji i Rzeczypospolitej Matce Bożej. – Musiało więc być to miejsce znane w diecezji, skoro biskup wybrał właśnie Smardzewo, aby tu dokonać aktu zawierzenia – podkreśla ks. proboszcz Dymek. Do naszych czasów przetrwało duże srebrne wotum – medalion, na którym został wyryty łaćniński napis: „Za pokój diecezji i ojczyzny Cudownej Smardzewskiej Maryji, dającej hojnie wielkie łaski całemu narodowi polskiemu, złożył dar swojego ślubu Ludwik biskup”. Potwierdzeniem tej historii są liczne wota: dobrze widoczne kajdany, inne przypominające dłonie, nogi, serca. Wskazują one, że w tym miejscu rzeczywiście uratowało się wielu ludzi i wielu zawierzyło się Maryji.

Sanktuaria maryjne w diecezji płockiej

Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach (karmelici)
Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia, Pani Mazowska w Czerwińsku nad Wisłą (salezjanie)
Sanktuarium Matki Bożej Niepokalanej Przewodniczki w Przasnyszu (pasjonisci)
Sanktuarium Matki Bożej Pani Niezawodnej Nadziei w Sierpcu (pallotyńi)
Sanktuarium Matki Bożej Pani Mazowska i Kujaw w Skępem (bernardyni)
Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Smardzewie
Sanktuarium Matki Bożej w Żurominie

15 SIERPNIA – uroczystości 300. rocznicy zawierzenia diecezji

płockiej Smardzewskiej Pani
9.00 – Msza św. z kazaniem
10.30 – powitanie pielgrzymów
11.00 – program religijno-patriotyczny Młodzieżowej Orkiestry Dętej „Con Grazia” z Płońska
12.00 – Suma odpustowa pod przewodnictwem bp. Piotra Libery.
Biskup płocki ponowi akt oddania diecezji pod opiekę Matki Bożej Smardzewskiej
17.00 – Msza św. z kazaniem

Tu przyciąga Maryja



Ksiądz Henryk Dymek, od 15 lat proboszcz parafii pw. św. Stanisława Kostki w Smardzewie, zaprasza do sanktuarium

Z ks. Henrykiem Dymkiem, proboszczem parafii Smardzewo, rozmawia ks. Włodzimierz Piętko.

Wniebowzięcie i Narodzenie Matki Bożej. Jednak tytuł „Matki Bożej Różańcowej” będzie zgodny z charakterem sanktuarium w Bochni, gdzie jest czczony oryginalny wizerunek – tam jest sanktuarium różańcowe dla diecezji tarnowskiej.

Powstaje nowe sanktuarium w diecezji. Jakie będą nowe zadania proboszcza i misja tego miejsca?

– Od wielu lat ludzie mówią tu potocznie o „sanktuarium”. Tego określenia użył na początku XX wieku ks. Syski w swojej książeczce o Matce Bożej Smardzewskiej. Teraz to miejsce zostało dowartościowane i wskazane autorytetem biskupa jako ośrodek kultu Matki Najświętszej w naszej diecezji. To przede wszystkim troska duchowa o modlitwę, sakrament pokuty i przyjmowanie pielgrzymów. Z drugiej strony to również troska o piękne otoczenie kościoła.

Jak podkreśla wielu, do Smardzewa przyciągają Maryja i piękno natury. Misja tego miejsca jest określona przez słowa aktu zawierzenia bp. Ludwika Załuskiego sprzed 300 laty: „Za pokój diecezji i ojczyzny...”.

Są one aktualne i niewypełnione, bo wiele jest waśni, sporów i niepokoju serc. To miejsce będzie jeszcze bardziej znakiem Bożego pokoju.

Czym się wyróżnia to nowe sanktuarium na tle innych ośrodków kultu maryjnego w diecezji?

– Smardzewo będzie nosiło tytuł Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej. Będzie pierwsze w diecezji. W pewnym sensie dla samego miejsca będzie to również nowy tytuł, bo główne uroczystości odpustowe u nas są odprawiane na Zesłanie Ducha Świętego,

Pieszko do Ostrej Bramy

W jednych sandałach

Samotnie wyruszył do Suwałk. W drodze towarzyszyła mu modlitwa o zdrowie dla chorej mamy. Adam Klimkiewicz, dwudziestolatek, w niespełna miesiąc pokonał 600 km.

Obudziłem się i spojrzałem przez okno. Pada czy nie? Idę! – wspomina Adam Klimkiewicz. – Tę pieszą pielgrzymkę planowałem już od trzech lat. Zawsze jednak coś stawało na przeszkodzie – dodaje. Jego celem było dojście do Suwałk, gdzie następnie z około tysięczną grupą pielgrzymów z całej Polski miał ruszyć w dalszą drogę do Wilna.

Kompas, mapa, namiot

W przygotowaniu do podróży najwięcej czasu zajęło mu tworzenie i obmyślenie trasy. Sam złożył i wydrukował sobie mapę. Nie chciał brać atlasu, żeby nie obciążać plecaka. – Rodzicom od kilku lat mówiłem o swoim zamiarze, więc zdążyli się z tą myślą oswoić. W pewien sposób do niej przywykli, choć mówili pobłażliwie „tak synku, idź sobie, idź”. Myśleli, że nie jest to poważna deklaracja – mówi Adam. – Nikt mnie jednak nie zniechęcał, ani bliscy, ani koledzy. Proboszcz trochę się śmiał, ale ogólny odbiór był sympatyczny – dodaje. Do plecaka zapakował kilka rzeczy: mapę, widelec, tyżkę, dwie koszulki, dresy, „coś” do mycia i namiot. Plecak ważył 11 kg. Na wszelki wypadek wziął telefon. – Rzadko go używałem. Raz dziennie kontaktowałem się z mamą, żeby się nie martwiła – tłumaczy. Miał przy sobie jeszcze kompas, czapkę, płaszcz przeciwdeszczowy i jedne sandały, te na nogach. Adam trzykrotnie wyruszał z płocką pielgrzymką na Jasną Górę. Teraz po raz pierwszy wyruszył sam.

O mały włos...

Do Suwałk samotnie szedł 14 dni. – Nie czułem żadnego bólu.



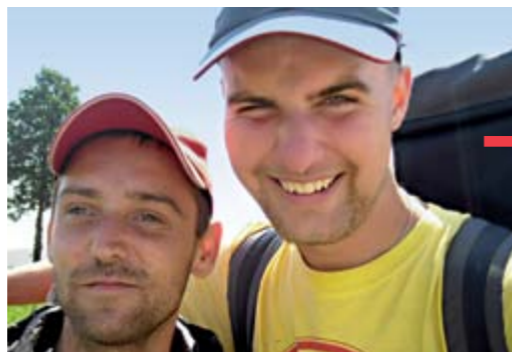
Adam szedł w intencji mamy chorej na nowotwór. Innych próśb nie miał. – Sam nie mam większych potrzeb, czuję się dobrze – mówi Adam, od roku student Politechniki Warszawskiej i zakrystianin w parafii św. Jana Chrzciciela w Płocku

Nogi dobrze się spisały. Poza jednym pęcherzem pierwszego dnia – wspomina dwudziestolatek. Wtedy też na początku drogi pechowo urwał mu się pasek od plecaka, ale zszły mu je tata kolegi, u którego nocował. – Gdy wyruszałem w trasę, znalazłem tylko trzy pierwsze noclegi. Z pomocą przyszła ciocia, która jest siostrą zakonną. To dzięki jej staraniom miałem zapewnionych kilka kolejnych noclegów,

u siostr z jej zgromadzenia – wyjaśnia. Jak przekonuje, pozostałe były kwestią szczęśliwych przypadków. Tylko raz próbował spać pod gołym niebem. Na łące atakowały go jednak owady, które przeszkadzały zasnąć, a w polu kukurydzy młodego pielgrzyma wyczuły okoliczne psy, które zaczęły tak szczekać, że o śnie nie było mowy. – Robiło się ciemno, nie miałem pojęcia, czy uda mi się znaleźć jakiś nocleg. Zobaczyłem światło ogniska, a przy nim gromadkę wesołych ludzi. Zaprosili mnie i szczęśliwy, mogłem rozbić namiot przed ich domem – wspomina Adam. W Rostkowie trafił akurat na „Kostkowo”, czyli zjazd młodzieży z płockiej diecezji. Zaproponowali mu nocleg w olbrzymim namiocie, pod którym z kolei rozbił swój namiot. – O mały włos i byłoby po mnie, bo w pewnym momencie ten wielki namiot zawalił się. Runął pod wpływem ciężaru wody, która zebrała się na nim przez ciągłe deszcze – tłumaczy. Metalowa konstrukcja wbiła się w ziemię, metr od jego namiotu.

Adam najmilej wspomina z drogi spotkania z ludźmi, zwłaszcza tymi, którzy chcieli mu pomóc. Podwózkę oferował mu rolnik na traktorze, a nawet mężczyzna na koniu, ale młody pielgrzym za każdym razem dziękował i odmawiał. Obiecał przecież iść pieszko, dla mamy. Z Suwałk wspólnie z grupą pielgrzymkową ruszył do Wilna.

Agnieszka Kocznur



Na trasie spotykał wielu życzliwych ludzi

ZDJEŃCIE Z ARCHIWUM ADAMA KLIMKIEWICZA

Rok św. Maksymiliana Marii Kolbego w parafiach

Święte szaleństwo

Jest ich osiem. W Gąsolinie, Modlinie, Małej Wsi, dwie w Płocku, a poza tym jeszcze w Płońsku, Sierpcu i Sudragach. Małe i wielkie. Parafie pod wezwaniem św. Maksymiliana. Szczególnie miejsca w Roku Kolbiańskim.

Większość z parafii, którym patronuje św. Maksymilian M. Kolbe, powstawała w latach 80. ub. wieku, tuż po ogłoszeniu zakonnika z Niepokalanowa świętym. Niektóre spośród nich (sierpecka, modlińska i płońska) świętują jubileusz 30-lecia erygowania. To był czas ożywionego kultu świętego. W Polsce od 1971 (data beatyfikacji) do 1982 r. (kanonizacja) powstało 61 kościołów i kaplic. Na świecie zbudowano ich wtedy 35.

Trwający właśnie, a ogłoszony przez Senat RP 21 października 2010 r. Rok Kolbiański stał się zachętą do pogłębienia wiedzy o tym wielkim człowieku i gigancie apostołskiej pracy.

Kilka sierpniowych dni

Niebo czarne, zasępione. Zbierało się na burzę. W celi śmierci obozu Auschwitz nie było widać nieba, więźniów otaczały tylko mury. Po dwóch tygodniach bez jedzenia z dziesięciu osadzonych przy życiu pozostało tylko czterech. W zasadzie nie wiadomo, kto wydał rozkaz. Może Lagerführer Fritzsche, a może po prostu powiedziano, żeby wyczyścić celę śmierci.

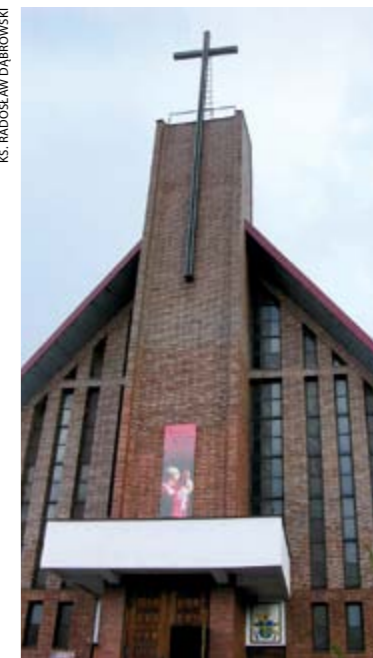
14 sierpnia 1941 roku uśmiercono pozostałych przy życiu skazańców zastrzykiem fenolu. Na pasiaku jednego z nich widniał obozowy numer 16670, pod którym w kartotekach zapisano: Haftling Rajmund Maksymilian Kolbe. Ciało spalał nazajutrz – duża kolejka do krematorium. Niebo czarne, zasępione. Zbierało się na burzę.

To znany „kadr” z życia św. Maksymiliana Kolbego – zakonnik aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym Auschwitz ofiarował swoje życie w zamian za życie skazanego na śmierć współwięźnia Franciszka Gajowniczka i został zamordowany w celi śmierci bloku jedenastego. 14 sierpnia 2011 r. mija dokładnie 70 lat od tamtych wydarzeń.

Równie znane są inne dokonania św. Maksymiliana, które świadczą o wielkim duchu męczennika: dzieło Rycerstwa Niepokalanego, budowa od „zera” Niepokalanowa, założenie



KS. RADOŚLAW DĄBROWSKI



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Nowoczesna bryła kościoła parafii św. Maksymiliana w Modlinie
PO LEWEJ: Symboliczna cela św. Maksymiliana w nowym kościele parafialnym w Płońsku

wydawnictwa, misje w Japonii. Postaci Kolbego nie da się zamknąć w jednowymiarowej analizie. Każdy, kto wnikliwie bada życiorys Szaleńca Niepokalanego szybko nabiera przekonania, że to człowiek niezwykły.

Wpatrzni w szaleńca

Święty Maksymilian Kolbe jest bardzo czytelnym znakiem tego, ile może dokonać człowiek, jeżeli zaangażuje swoje życie i całą energię w dzieło, w które bezgranicznie wierzy. Wielką pasją i powołaniem życiowym świętego była działalność dziennikarska i wydawnicza. To z jego inicjatywy powstało czasopismo katolickie o największym w historii czytelnictwie i pierwsze w Polsce katolickie radio.

Pracą tego jednego tylko człowieka można by obdzielić kilkudziesięciu innych. Nic zatem dziwnego, że inspiruje i patronuje parafiom w ich apostołskiej działalności.

– Po ogłoszeniu Roku Kolbiańskiego zrobiliśmy w gronie księży i pracowników kościelnych swoistą burzę mózgow – mówi proboszcz parafii w Płońsku, ks. Zbigniew Sajniewski. – Chcieliśmy wyłonić najlepsze pomysły na to, jak wyróżnić ten rok w naszej parafii. Pomysły i zaangażowanie przeszły najsmielsze oczekiwania.

W dzieło poszerzania wiedzy o świętym włączyły się szkoły, grupy parafialne, a nawet sportowe. To zaowocowało pielgrzymkami i rajdem motocyklowym do Niepokalanowa, rekolekcjami o św. Maksymilianie, publikacjami o parafii i duszpasterzach, konkursami i festynami. Z postacią o. Maksymiliana zaprzyjaźnił się nawet amatorski zespół teatralny. Z sukcesami.

Kolbego uczyli kapituła

Inna 30-latką, parafia św. Maksymiliana w Sierpcu, ma równie ambitne plany. Jej proboszcz ks. Tomasz Kadziński opowiada o kulminacyjnym punkcie Roku Kolbiańskiego.

– Parafia została erygowana 8 września 1981 r. przez bp. Bogdana Skorskiego i 3 miesiące później konsekrował on parafialny kościół. Chcemy dotrzeć do osób – mówi – które pamiętają czas tworzenia się nowej parafii i rozbudowy kościoła i plebanii. Te wspomnienia warto zebrać i upamiętnić.

18 września w uroczystości 30-lecia parafii weźmie udział kapituła płocka z bp. Romanem Marcinkowskim. W imieniu sierpeckiej 30-latkę pomodlą się o błogosławieństwo dla niej. A i święty patron z Niepokalanowa też się pewnie wstawi. Ks. Radosław Dąbrowski

Madonny ukryte. Osiek

Jest cudowna

Tutaj od dołu do góry pną się wota: miniaturowe nogi i ręce, różańce, korale, ryngrafy. Przez 300 lat mieszkańcy Osieka i okolic dziękowali tak swojej Madonnie w obrazie Świętej Rodziny, nie dość, że pięknym, to jeszcze słynącym łaskami.



Słynący łaskami obraz Świętej Rodziny w Osieku, umieszczony w ołtarzu kościoła w 1618 r. **PONIŻEJ:** Wpisy do księgi pamiątkowej

Wybierając się do Osieka, wjeżdżamy już w kujawsko-pomorskie i docieramy do północnego krańca płockiej diecezji. Zacieniona lasami trasa z Rypina do Brodnicy zawiedzie nas do kościoła w stylu gotyckim, z wysokim frontonem. Wnętrze kryje piękny, dwukondygnacyjny ołtarz, a w jego centrum barokowy obraz Świętej Rodziny,

datowany przez historyków sztuki na początek XVII w. Najpewniej nie jest to dzieło ze szkicu Rafaela Santi ani płótno holenderskiego malarza o nazwisku Caspar de Grayer (a takie koncepcje autorstwa pojawiały się w XIX w.), ale jego piękno i znaczenie są niekwestionowane. Można tylko się zastanowić, czy nie odrobinę zapomniane w diecezji.

odbiorcy te twarze będą po prostu piękne.

Jak taki obraz, „importowany z obszaru Holandii”, trafił tutaj? „Prawdopodobnie w Osieku znalazł się za pośrednictwem zasłużonej dla Polski rodziny Sierakowskich”, znów czytamy w dokumentacji, przechowywanej dziś w Muzeum Diecezjalnym

Bohaterka pierwszego planu

Ciekawe jest to, że przedstawienie Świętej Rodziny z Osieka czczone jest właśnie jako wizerunek cudownej Madonny. Z pewnością już sam artysta, nieznanymi z nazwiska malarz z kręgu flamandzkiego, nadał mu taki kierunek odbioru. W dokumentacji z prac konserwatorskich przeprowadzonych nad płótnem w 1995 r. przez prof. Józefa Flika z Torunia, po opisie trzech postaci, zaznaczone jest, że „najbardziej wyeksponowana i widoczna jest postać Marii z Dzieciątkiem”. Wyraźnie sędziwy już Józef, przedstawiony z księgą, usuwa się na drugi plan. W opinii konserwatora, twarze postaci świadczą o dużych umiejętnościach technicznych i artystycznych malarza. Natomiast dla przeciętnego

jest nazywana. Parafialna księga pamiątkowa zapisana jest dziesiątkami podziękowań, prośb, modlitw. Wiara ludzka wylana na kartki księgi pisze kolejny rozdział historii tego miejsca. Nowy proboszcz parafii ks. Stanisław Bednarski ma nadzieję, że księga będzie się dalej zapełniać, bo cuda i łaski dzieją się tu i teraz. – W dzisiejszych czasach szczególnie potrzeba modlitwy za rodzinę. Gdzie, jak nie w Osieku, można wypraszać łaski dla swoich rodzin – zachęca. Jeden z parafian opowiadał mu, dlaczego dostarcza wodę pielgrzymom, przechodzącą przez Osiek. To takie wotum wdzięczności za uratowane życie po ciężkim wypadku. „Byłem już jak trup”, wspominał parafianin proboszczowi. Wierzy, że rodzice wymodlili zdrowie przed Matką Boską Osiecką.

Już papież Benedykt XIV na prośbę biskupa płockiego nadał specjalnym dekretem przywileje duchowe temu kościołowi – odpust zupełny. Pracujący tu pod koniec XIX w. ks. Załuski notował, że cała okolica rypińska ma wielką część dla Madonny Osieckiej.

Obecny ks. proboszcz już podczas niedawnego ingresu do parafii apelował, by to miejsce było nie tylko kościołem parafialnym, ale powoli stało się sanktuarium dla innych parafii, dla diecezji. – Ale najpierw

trzeba zacząć od swojego „domu” – mówi, mając na myśli parafię. Stąd jego pomysł, by w uroczystość Świętej Rodziny zaprosić do świętowania jubileuszy małżeństwa ze stażem 5 lat. Stąd też pomysł, tym razem ks. wikariusza, by rozpocząć peregrynację kopii obrazu w parafii. W święto patronalne parafii – Wniebowzięcia NMP będą jubileusz kapłańskie; tradycyjnie przyjdzie też pielgrzymka z Radzik, by uczcić swoją Maryję Osiecką.

Agnieszka Małecka



Ksiądz Stanisław Bednarski pokazuje jedno z wielu wotów, wiszących przy obrazie



w Płocku. Już w 1691 r., po narodzie komisji duchownej z bp. Dębskim na czele, wydano dekret uznający wizerunek za cudowny. Niedługo po tej dacie zaczęły się pojawiać kolejne wota, z których później wytopiono suknię dla obrazu. Przy kolejnej renowacji już jej nie założono – by nie przykrywać piękna postaci, koronowanych w 1995 r.

Zacząć od domu

W Rypinie i Brodnicy dobrze znają Matkę Bożą Osiecką, jak tu